

## Bartłomiej Kozłowski

### Utworzenie obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej

Tekst pierwotnie opublikowany na portalu Polska.pl

Data: 12 VII 1934

Jest taka bardzo znana (może już teraz nie tak bardzo, ale z pewnością przed wojną) legionowa piosenka o komendancie Piłsudskim:

„Jedzie, jedzie na kasztance, na kasztance  
siwy strzelca strój. /bis/  
hej, hej komendancie  
miły wodzu mój /bis/”

Mało kto jednak wie, że autorem słów tej popularnej przed wojną, a i dziś z sentymentem słuchanej piosenki był Władysław Kostek-Biernacki, późniejszy działacz sanacyjny, pułkownik, wojewoda nowogrodzki (1931) i poleski (1932 – 39). „Zasłynął” on jednak nie jako autor wspomnianego na wstępie tekstu, lecz jako szef instytucji, której nie sposób jest nazwać inaczej, niż obozem koncentracyjnym – tzw. obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Obóz ten został utworzony 12 VII 1934 r. na mocy wcześniejszego rozporządzenia (z mocą ustawy) prezydenta Mościckiego. Pod rozporządzeniem tym, oprócz prezydenta podpisał się m.in. faktyczny autor decyzji o stworzeniu „miejsca odosobnienia” dla co bardziej niepokornych przeciwników sanacji – ówczesny minister spraw wojskowych Józef Piłsudski. Bezpośrednim impulsem do wydania decyzji o zorganizowaniu obozu było zamordowanie przez działaczy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Wspomniane rozporządzenie wydane zostało w trzy dni po jego śmierci.

#### **Bez sądu i prawa do odwołania**

Według art. 1 rozporządzenia prezydenta w Berezie Kartuskiej miały być osadzone osoby „których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju, lub porządku publicznego”. Osadzenie mogło nastąpić na okres trzech miesięcy, z tym że czas ten mógł być (i faktycznie bardzo często był) przedłużony. Formalną decyzję o umieszczeniu w obozie wydawał sędzia śledczy na wniosek władz administracji ogólnej. Od wydanej decyzji nie przysługiwało odwołanie.

#### **16 000 więźniów politycznych**

Spośród 16 000 więźniów politycznych – bo tylu ich było w Polsce w roku 1935 – większość nie została skazana przez sądy. Zostali oni osadzeni w Berezie Kartuskiej na podstawie zwykłego nakazu administracyjnego. Przez Berezę Kartuską przewinęli się różni ludzie. Byli wśród nich działacze skrajnie nacjonalistycznych organizacji ukraińskich (OUN) oraz członkowie ekstremistycznych partii polskich – KPP i ONR. Przebywali tam również działacze całkowicie legalnych partii – członkowie PPS i ludowcy.

## Psychopata

Panujące w Berezie Kartuskiej warunki były nader ciężkie. Komendant płk Władysław Kostek–Biernacki już wcześniej, jako komendant Twierdzy Brzeskiej w której przetrzymywani byli uwięzieni w 1930 r. działacze tzw. Centrolewu, zdobył sobie opinię psychopaty. Nowo przybyli do Berezy Kartuskiej więźniowie dowiadawali się od niego, że obóz do którego trafili, ma regulamin sroższy od najcięższych więzień i że ma być on przestrogą nie tylko dla nich, lecz dla całego społeczeństwa. Jedyną według komendanta obozu wytyczną postępowania każdego z obywateli winna być wola marszałka Piłsudskiego. Miejsce dla tych, którzy mieli na ten temat zdanie odmienne, było – jak oświadczał on przybyłym do obozu więźniom – za drutami Berezy Kartuskiej.

## Warunki w obozie

Więźniowie obozu w Berezie Kartuskiej zmuszani byli do ciężkiej pracy po kilkanaście godzin na dobę. Wszystkich obowiązywał bezwzględny zakaz rozmów – zarówno podczas pracy, jak i w czasie przerw. Wyżywienie było godne sowieckiego łagru – rano 1/4 litra gorzkiej kawy i 15 dkg. chleba, w południe 1/2 litra rzadkiej zupy, wieczorem (niekiedy) zupa lub gorzka kawa. Panowały złe warunki higieniczne. Zakazane było przyjmowanie paczek. Korespondencja mogła być otrzymywana i wysyłana nie częściej, niż raz w miesiącu. Dopuszczalny tekst listu z Berezy Kartuskiej składał się zasadniczo z trzech zdań „Jestem zdrow, czy jesteście zdrowi, bądźcie zdrowi). Za naruszanie regulaminu osadzeni w obozie byli bici – często aż do utraty przytomności. Jako pewną ciekawostkę warto wspomnieć to, że jedną z najgorszych tortur w Berezie Kartuskiej było... robienie kupy – oczywiście na komendę. Jak wspominał będący więźniem Berezy Stanisław Cat – Mackiewicz „*tylko raz jeden w dzień o godz. 4.15 rano ustawiano więźniów [...] i komenderowano: »raz, dwa, trzy, trzy i pół, cztery«.* W ciągu półtorej sekundy wszystko miało być skończone”.

Na skutek licznych protestów w kraju i za granicą (w tym wielu interpelacji w Sejmie i Senacie) regulamin Berezy Kartuskiej po jakimś czasie został złagodzony. Jednak sam obóz istniał do końca II Rzeczypospolitej, tj. do 1939 r.

## Nosił wilk razy kilka...

Komendant Berezy Kartuskiej, płk Kostek–Biernacki pełnił we wrześniu 1939 r. funkcję generalnego komisarza cywilnego przy Naczelnym Wodzu Wojska Polskiego. W latach 1939 – 1944 był internowany w Rumunii, a następnie wydany komunistycznym władzom Polski. W roku 1953, po wieloletnim pobycie w więzieniu, został skazany na karę śmierci w oparciu o łamiący zasadę niedziałania prawa wstecz dekret „[O odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego](#)” z 22 I 1946 r.\* Wyrok ten został później zamieniony na 10 lat więzienia. Zmarł w 1957 r.

- Odnośnie wspomnianego dekretu i zasady niedziałania prawa wstecz zob. mój tekst [„O zasadzie \*lex retro non agit\* i jej łamaniu w prawie polskim –w sposób subtelny i jaskrawy”](#).